



Lublin, 7 września 2023 r.

Dr hab. Marek Sioma, prof. uczelni

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Instytut Historii

**RECENZJA DYSERTACJI DOKTORSKIEJ MGR ALEKSANDRY ZIEBART „STANISŁAW
AUGUST THUGUTT (1873-1941). BIOGRAFIA POLITYKA, PUBLICYSTY, DZIAŁACZA
SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO, WARSZAWA 2023, SS. 355**

Biografie znanych ludzi wciąż cieszą się popularnością czytelników zainteresowanych losami władców, prezydentów, czy po prostu ludzi sławnych, współczesnych celebrytów. Te ostatnie piszą przede wszystkim literaci lub dziennikarze, rzadko historycy. Ten stan rzeczy nie dziwi, albowiem naukowcy spod znaku Klio wykorzystują w swej pracy przede wszystkim źródła, na bazie których starają się nie tylko zrekonstruować losy i działalność, ale także poddać je interpretacji. Wykorzystują przy tym wiedzę i umiejętności, które w oparciu o warsztat naukowy pozwalają na powstanie pracy, która np. stać się może podstawą uzyskania stopnia naukowego.

Mgr Aleksandra Ziebart podjęła się zadania trudnego, ale jednocześnie wdzięcznego poznawczo. Zdecydowała się bowiem na napisanie biografii polityka znanego, ale nie pierwszoplanowego. Polityka, który swoje losy spisał i wydał drukiem jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Nie ulega wątpliwości, że *Autobiografia* pióra Thugutta była dla Autorki przewodnikiem, na którym oparła swoje rozważania. I nie ma w tym nic złego, albowiem osobiste wspomnienia są także źródłem, które nie tylko można, ale wręcz trzeba wykorzystywać. Nie wolno czynić tego jednakże bezrefleksyjnie przepisując

zapiski Bohatera dysertacji. Aleksandra Ziebart nie czyni tego, choć miejscami zanadto „uwierzyła” Stanisławowi Thugutowi w tym, co zapisał.

Praca ma klasyczny układ. Składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii podanych w układzie chronologiczno-problemowym. Już we wstępie Autorka określiła Thugutta mianem jednego z najbardziej znanych polityków Drugiej Rzeczypospolitej związanego z ruchem ludowym (s. 4). Mam wątpliwości, czy rzeczywiście jest on osobą wspólnie znaną, aczkolwiek nie mam ich w odniesieniu do jego ważności w politycznym establishmentie międzywojennej Polski. Aleksandra Ziebart nie miała ich natomiast w odniesieniu do życia, pracy i dokonań Thugutta, które oceniła niezwykle pozytywnie, nieco zapominając o ciemnej stronie. To niewątpliwie „przypadłość” początkujących historyków, szczególnie, że biografie uznaje się za jedno z najtrudniejszych prac do napisania.

Przedstawiła Autorka we wstępie także stan badań, który uzasadnił podjęcie tematu. Dość powiedzieć, że dotychczas postać Stanisława Thugutta nie doczekała się całościowego ujęcia. Warto jednakże zwrócić uwagę na pracę Alicji Wójcik poświęconą myśli politycznej Thugutta, którą Ziebart zna, ale konsekwentnie unika wchodzenia na tę płaszczyznę, niemałych przecież dokonań Bohatera dysertacji. Skoncentrowała się natomiast na zagadnieniach zawartych w podtytule, ale też na zagłębieniu się „w psychikę jej bohatera”, co pozwoliło jej na „przybliżenie jego sposobu rozumowania wyboru politycznych decyzji oraz umożliwiło ustalenie momentów przełomowych w jego politycznej karierze” (s. 6). Trudno nie przyklasnąć zamierzeniu, z tym jednakże zastrzeżeniem, że efekt został osiągnięty. W moim przekonaniu rozstrzyga to treść recenzji.

Bardzo szczegółowo omówiła treść poszczególnych rozdziałów używając przy tym określeń „fragment”, „ostatni fragment”, co nie było zasadne. Na koniec wstępu omówiła podstawę źródłową pracy wymieniając archiwa i zespoły akty, co podnoszę z zadowoleniem. Zauważyłem natomiast nieścisłość, albowiem przywołane *Stenogramy Sejmu I kadencji (1922-1927)*, Warszawa 1922-1927 (s. 16, 241) to w rzeczywistości *Sprawozdania stenograficzne* dostępne online na stronach Biblioteki Sejmowej.

Na koniec kilka uwag, które nasunęły mi się po lekturze wstępu. Będę się do nich odnosił przy omówieniu każdego rozdziału wychodząc z założenia, że ich pominięcie lub eufemistyczne stwierdzenie, że występują w pracy błędy, pomyłki lub przeinaczenia, *de facto* nic by Autorce nie dało. Uważam, że lepiej je podać, choćby jako „pretekst” do

dyskusji na publicznej obronie. Po pierwsze czas używany w pracy – stosujemy przeszły dokonany, ale już na s. 7 jest zapis: „myląc czujność władz rosyjskich zakłada spółdzielnię spożywców”. Inną kwestią pozostaje dowód w jaki sposób zmylił ową czujność? Zamiast stwierdzenia „Autorka podkreśla, że...” (s. 7) lepiej zapisać „Podkreślam, że...”; Rada Regencyjna nie była namiastką rządu polskiego (s. 8), choćby dlatego, że sama powoływała rządy (pierwszy Jana Kucharzewskiego 13 XII 1917); Manifest rządu lubelskiego nie był skierowany „do mas ludowych”, ale *Do Ludu Polskiego* (s. 5); w styczniu 1919 r. Józef Piłsudski był jeszcze Tymczasowym Naczelnikiem Państwa, nie zaś „Naczelnikiem Państwa” (s. 9); wojska III Rzeszy dokonały inwazji na Danię i Norwegię, a nie na kraje skandynawskie (s. 14), albowiem Szwecja nie stała się celem ich ataku.

Rozdział pierwszy omawia środowisko rodzinne i pierwsze lata działalności publicznej Thugutta. Widać emocjonalne zaangażowanie Autorki, choćby w stwierdzeniu, że „Był szczerym bezgranicznie oddanym ojczyźnie patriotą” (s. 17). Pomimo tego Ziebart dobrze pokazała dzieciństwo Thugutta ze zwróceniem uwagi na pogrom Żydów z 1881/1882 r., który widział w Warszawie (s. 18-19). Niemniej jednak jest to ujęcie faktograficzne, któremu brakuje krytycznego spojrzenia. Odnosi się to m.in. do braku wyjaśnienia dlaczego zdawał maturę w szkole realnej i dlaczego nie uprawniała go ona do podjęcia studiów (s. 21, 29). Na domiar złego nie do końca wiadomo czy rzeczywiście zdawał maturę właśnie w tej szkole (s. 22).

Nie mam wątpliwości, że rozdział ten oparty został na *Autobiografii*, co widać w przypisach. Niektóre zdania są wyraźnie niedokończone w myśli. Przykładem to, w którym Thugutt „natknął się na samotną mogiłę powstańca z 1863 roku, usypaną z kamieni” (s. 27). I cóż z tego wynika? Autorka natomiast dobrze napisała o „debiucie autorskim” niewykształconego historyka (amatora), jakim był, a raczej chciał być, Stanisław Thugutt. Widać wyraźnie, że koncentrowała się na odtworzeniu losów Bohatera zapominając o wielu istotnych pytaniach, np. skąd miał pieniądze na aparat fotograficzny i pracę nad przewodnikiem krajoznawczym „Wyżyny Małopolskiej”. A może był to element pracy wywiadowczej? Należy żałować, że odpowiedzi (jakiegokolwiek) brak. Opisała także wydarzenia z życia Thugutta związane z jego działalnością w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym oraz tygodniku „Ziemia”. W tym miejscu warto odnotować marzenie Thugutta z 1910 r. o „monografii Wisły”, które w roku 2023 zrealizował prof. Andrzej Chwalba, czego Autorka, niestety, nie mogła odnotować z uwagi na jej premierę 14 czerwca

2023 r. Inną, dość istotną, kwestią jest jego znajomość języka francuskiego. Ziebart jest o tym przekonana i trudno się z tym nie zgodzić w kontekście udziału w pracach polskiej delegacji na konferencji paryskiej w roku 1919, ale warto było się zastanowić kiedy się go nauczył i czy podstawy jego znajomości (s. 42) były wystarczające do dokonania tłumaczenia i opublikowania na łamach „Ziemi”, dwóch odcinków reporterskiej książki Juliusza Huberta „we własnym przekładzie” (s. 41). Jest to tym bardziej istotne, że na s. 165 Autorka przywołała zapiskę Juliusza Zdanowskiego, który uważał, że Thugutt nie władał żadnym językiem. Sama podtrzymała zdanie odrębne (s. 172).

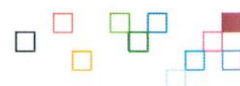
Czas Wielkiej Wojny obejmuje chronologicznej treść rozdział drugiego, który choć dobrze napisany, to oparty został, w za dużej skali, na *Autobiografii*. Autorka pokazała w nim genezę i początki politycznej działalności Bohatera (s. 44-45). Niemniej jednak kluczowe pytanie brzmi: dlaczego Thugutt w Związku Patriotów, jaki założył z Edwardem Maliszewskim musiał „zdobywać coraz wyższą pozycję”? (s. 45). Brak odpowiedzi na to pytanie a nawet brak tego pytania jest zastawiający. Autorka nie stroni od dygresji „na temat”, ale są one zbyt obszerne i można czy wręcz należało je skrócić (przykładem poglądy Józefa Piłsudskiego na s. 49-50, ale też s. 51-52). Szkoda, że nie odnalazła odezwo i pism, jakie redagował Thugutt w latach 1914-1915, jeśli istnieją. Jej zdaniem był on jednym z najbardziej aktywnych członków kierownictwa Związku Patriotów oraz Unii Stronnictw Niepodległościowych i temu zaprzeczyć trudno, ale dlaczego brak odwołań do materiałów archiwalnych? Tytułem przykładu: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/24802422>, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/35114277>, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5328580>, czy też <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/wyszukiwarka>. Aleksandra Ziebart nie próbowała także wyjaśnić decyzji, jakże ważnej dla każdego mężczyzny, o wstąpieniu do legionów jesienią 1915 r. Czy zawsze wszystko trzeba „wyjaśniać” patriotyzmem i chęcią walki o ojczyznę. A co z innymi kwestiami, niejednokrotnie przeważającymi szalę? Jego służba jest jeszcze bardziej tajemnicza, gdyż nie udało się Autorce ustalić, gdzie służył (informacja ta pojawi się kilka stron później). W kontekście wstrzymania przez Józefa Piłsudskiego 1 września 1915 r. werbunku do legionów, każe postawić kolejne pytania. Faktem jest, że Thugutt po zjeździe w Piotrkowie Trybunalskim 13 listopada 1915 r. zorganizowanym przez Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego i rozmowie z Władysławem Leopoldem Jaworskim,

prezesem NKN podjął decyzję o wstąpieniu do legionów (s. 64). Naturalną refleksją powinno być dociekanie powodów decyzji, szczególnie w kontekście, przejawiającej się przez większość pracy, konstatacji o darzeniu przez Thugutta osoby Józefa Piłsudskiego największą estymą. Zaciągnięcie się w Białobrzegach 27 listopada 1915 r. i przydział do II Brygady miały swoje podłoże, ale nadal pozostaje ono niewyjaśnione. Jako szeregowiec został Thugutt żołnierzem 2 pp., który nigdy nie był składową I Brygady (s. 66). Widać brak kwerendy materiałów archiwalnych w ogromnym zespole Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy (grupa zespołów) przechowywanych w CAW (<https://wbh.wp.mil.pl/pl/pages/legiony-polskie-i-polski-korpus-posikowy-sygn-i1201-76-grupa-zespoow-2020-01-17-dmu5/>). Są w nim akta II Brygady (61 j.a.), jak też 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich (377 j.a.)

W drugim podrozdziale dotyczącym Aktu 5 listopada rozpoczęła Ziebart swoje rozważania od roku 1915. Następnie, przechodząc do postaci Bohatera stwierdziła, że miał on nadzieję na członkostwo w 25-osobowej Tymczasowej Radzie Stanu (TRS), ale jego kandydaturę zanegował Hans von Beseler (s. 86). Podkreśliła, że Thugutt działał w komisjach TRS, z których najważniejszą była Komisja Komisarza mająca za zadanie przygotować projekt aktów prawnych dotyczących kompetencji komisarzy, opracować instrukcje oraz przygotować listy kandydatów na komisarzy (s. 86). Ta część rozprawy, w której Ziebart opisała pracę Thugutta dla TRS i Centralnego Komitetu Narodowego nie jest zła, choć to w dużej mierze rzecz odtwórcza z niewielką ilością autorskiej analizy. Zabrakło jej, jak też dociekliwości badawczej, w odniesieniu do członkostwa Thugutta w Stronnictwie Niezawisłości Narodowej (s. 94 – błędnie Partia Niezawisłości Narodowej). Autorka dobrze natomiast nakreśliła jego postać w początkach działalności w PSL (s. 95-97), słusznie artykułując ambicje Bohatera sięgające „decydującego, a nawet wyłącznego wpływu” w tej partii (s. 97). Kreśli też postać Thugutta na podstawie źródeł, co odnotowuję z satysfakcją, gdyż efekty są zdecydowanie lepsze (s. 99).

Błędy i pomyłki. W pracy naukowej nie należy pisać o jakiegokolwiek postaci *per* imię (tu „Stanisław”, s. 19, 22); Zdaniem Autorki Thugutt powtarzał trzecią klasę, bo się nie uczył (s. 19), ale także dlatego, że chorował (s. 20); Nie było Polskiej Organizacji Bojowej (s. 28), ale była Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej; „wielka wojna” (s. 43) zapis powinien być wielkimi literami; jeśli tekst nie jest cytatem podajemy właściwe dane, np. imię, co zwalnia od wyjaśniania jego poprawności w przypisie (na s. 46 w tekście głównym

nie będącym cytatem „Stanisław Downarowicz”, w przypisie wyjaśnienie – Medard Downarowicz); informacja o Naczelnym Komitecie Narodowym pojawia się na s. 48, ale powinna być na stronie wcześniejszej w przypisie 119, gdzie pojawia się po raz pierwszy; Józef Piłsudski w roku 1914 nie mógł postawić na Austrię (s. 50-51), mógł natomiast, i tak uczynił, związać się z... Austro-Węgrami; dzienniki Juliusza Zdanowskiego ukazały się drukiem, co ułatwia dostęp i redukuje potrzebę ich wykorzystywania w Archiwum Polskiej Akademii Nauk (cytowane jeden raz). Czuję się także zobligowany do wyjaśnienia kilku kwestii z nimi związanych. Po pierwsze dzienniki Zdanowskiego znajdują się w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Po drugie nie są to pamiętniki (przyp. 563, 1026, 1060); nie przekonuje mnie także wykorzystanie materiałów archiwalnych (s. 56) z zespołu Polska Organizacja Wojskowa przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie przede wszystkim dlatego, że w inwentarzu online nie znalazłem „Relacji”, a nie mogłem tego zapewne uczynić, gdyż Autorka nie podała sygnatur; czy istnieje „całkowita niepodległość” (s. 57); Autorka nie ma racji stwierdzając, że Wilhelm II nie zamierzał się dzielić „terytoriami polskimi porzuconymi przez Rosjan” (s. 58), choćby dlatego, że okupacja obu państw centralnych jest faktem, a dowodem dwa Generalne Gubernatorstwa Wojskowe w Warszawie i Lublinie; nieprawdą jest też stwierdzenie, że „Niemcy i Austro-Węgry od początków sierpnia [1915 r.] zajmowały tereny całego zaboru rosyjskiego...” (s. 61), albowiem granice Rzeczypospolitej Obojga Narodów z 1772 r. były o wiele dalej na wschodzie, niż linia do jakiej doszły armie obu państw centralnych (chodziło zapewne o granicę trzeciego rozbioru); Legiony Polskie nie były Józefa Piłsudskiego (s. 61); błędnie został podany tytuł biografii Sławoja Składkowskiego mojego autorstwa (s. 66), ale też fakt, że Thugutt ze Składkowskim dzielił namiot w trakcie walk na Wołyniu (s. 66). Ponadto Składkowski był lekarzem 3(7) PPLeg., a w jego wspomnieniach *Moja służba w Brygadzie*, na s. 277 nie ma słowa o namiocie, a tym bardziej wspólnym dzieleniu go z Thuguttem; Thugutt nie mógł redagować pisma „Z Dnia” do początku lipca 1917 r., gdyż zastąpiło ono „Chwilę”, a ta „Biuletyn” zlikwidowany przez Niemców 12 lipca 1917 r. (s. 73); mam wątpliwości, czy Węgry w ramach monarchii habsburskiej były „całkowicie niepodległe”, co zasugerowała Autorka (s. 75); nie wiem też jakie przemówienie Hansa von Beselera z 5 listopada 1916 r. miała na myśli (s. 78).



Kolejny rozdział pracy to analiza działań Thugutta na polu jego działalności dla Polski na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Takie podkreślenie było zasadne, chociaż okres sprawowania tego stanowiska bardzo krótki. Postrzega Autorka ten czas na szerokim tle obu rządów ludowych, co jest zresztą cechą charakterystyczną całej pracy. Konteksty bowiem towarzyszą postaci Thugutta nieustannie. Ziebart, choć starała się przedstawić działalność ministerialną nie ustrzegła się pewnych nieścisłości. Do tych zaliczam w pierwszym rządzie (także w innych miejscach) nie trzymanie się chronologii. Przykładem może być informacja dotycząca pierwszego posiedzenia rządu lubelskiego, po czym stwierdzenie, że politycy galicyjscy z Wincentym Witosem „Spóźnili się” (s. 119), gdyż Jan Stapiński został „ciężko ranny”. Znamienne, że obie informacje są zresztą nieprawdziwe. Nie wiadomo na co się spóźnili i w jaki sposób Stapiński został ciężko ranny. Dopowiadając. Politycy z Galicji nie spóźnili się na posiedzenie rządu, a Stapiński rozbił głowę zawadzając o szlaban w Kurowie. Nie to jest jednakże kluczowe. Ważniejsze jest to, że należało pogłębić refleksję nad ministerium Thugutta w rządzie Ignacego Daszyńskiego, szczególnie, że literatury na ten temat nie brakuje. Pracę Thugutta na stanowisku ministra w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego Ziebart przedstawiła, słusznie bazując na protokołach z posiedzeń rządu. Tu też, po raz pierwszy krytycznie, odniosła się do jego działań w kwestiach personalnych (s. 153). Dokonała także podsumowania rozdziału (dwóch poprzednich także) autorską oceną Bohatera, co było bardzo sensownym i dobrym pomysłem.

Błędy, pomyłki i potknięcia: Nie było „Tymczasowego Rządu Ludowego Lubelskiego Republiki Polskiej” (s. 114 – przywołania nazwa jest właściwa); prawdą jest, że TRzLRP w Lublinie miał swoją siedzibę w pałacu Lubomirskich (s. 118), ale warto było dodać siedzibą jakich władz uprzednio był pałac; Ziebart powieliła informację, że pierwszemu posiedzeniu rządu przewodniczył Ignacy Daszyński (s. 119), gdy w rzeczywistości był nim Wacław Sieroszewski; cytata z dziennika Juliusza Zdanowskiego (t. II, s. 32) został niedokładnie przepisany (powinny być wielkie litery), a ponadto znajduje się na s. 32-33, a nie tylko na s. 32; Tadeusz Prystor nie może być Aleksandrem Prystorem (s. 121) a Modlin Dęblinem (s. 124); „sejm ustawodawczy” (s. 124) i „kościół katolicki” (s. 133) zapisujemy wielkimi literami; w Konstytucji marcowej nie przyjęto nazwy „II Rzeczpospolita Polska” (s. 126); Rada Regencyjna przekazała pełnię władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu 11 listopada 1918 r., nie zaś trzy dni później (s. 128); nie mogę zrozumieć zapisu „AAN. AAN., PRM, sygn. 2/8/0/2.1, k. 369” (przypis 444) bynajmniej nie dlatego, że skrócona nazwa Archiwum

Akt Nowych została podana dwukrotnie, ale dlatego, że zakończyła Ziebart sygnaturę na liczbie oznaczającej serię (2.1. Urzędy, instytucje polskie) liczącej 31 jednostek archiwalnych

(https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/seria?p_p_id=Seria&p_p_lifecycle=0&p_p_state=normal&p_p_mode=view&_Seria_nameofjsp=jednostki&_Seria_id_serii=728553). Taki zapis uniemożliwia jakąkolwiek weryfikację informacji; w przypisie 532 znajduje się zapis „S. Thugutt, s. 130”, który nie pozwala ustalić jaką pozycję Bohatera Autorka zacytowała.

W rozdziale czwartym, obejmującym chronologicznie lata 1919-1926, skupiła się Ziebart na działalności rządowej i parlamentarnej. Jako całkiem niezły merytorycznie oceniam podrozdział 4.2. poświęcony udziałowi Thugutta w pracach delegacji polskiej a *de facto* delegata Józefa Piłsudskiego na konferencji pokojowej w Paryżu. Także kolejny podrozdział dotyczący jego udziału w wojnie 1920 r. nie jest zły. Autorka wykorzystwała większy korpus źródeł, co dało lepszy efekt. W rozdziale tym, który uznaję za najlepiej napisany z dotychczasowych, nakreśliła Ziebart sylwetkę Thugutta jako polityka dość sprawnie, zwracając uwagę na kluczowe kwestie. Uczyniła to w układzie problemowo-chronologicznym (s. 193 i następne). W tym rozdziale widać autorską analizę problemu. Nie mam wątpliwości, że Ziebart umie to robić i aż trudno uwierzyć, że wcześniejsze partie są zdecydowanie na niższym poziomie. Wytlumaczenie zdaje się nader proste: oparcie się na *Autobiografii*, co okazało się o tyle zgubne, że nie dokonała Autorka poszerzenia korpusu źródeł o stosowne i przywołane wcześniej archiwalia, które nie tylko uzupełnią luki faktograficzne, ale pozwolą Aleksandrze Ziebart inaczej spojrzeć na postać Stanisława Thugutta.

Inaczej jest w rozdziale czwartym opartym na literaturze tematu, gdzie Autorka wykorzystwała m.in. tygodnik „Wyzwolenie”, wielokrotnie cytując zawarte w nim informacje. W konsekwencji wyłania się obraz polityka dojrzałego, mającego jako prezes stronnictwa wiele do powiedzenia. Widać to przy wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (s. 200-202 i następne). Dobrze zilustrowała także proces związany z wyborem Narutowicza w kontekście zabiegów (wręcz nachalnych) Thugutta, nakłaniających Narutowicza do zgody na kandydowanie na najważniejszy urząd w państwie (s. 207). Autorka lansuje tezę, czy też raczej dowodzi, że osobiste antypatie Thugutta do Witosa były podłożem walki z rządem nie zawsze opartej na racjonalnych podstawach i przesłankach. I trudno się z tym nie zgodzić.



Dostrzegłam ponadto dobrą charakterystykę cech osobniczych Thugutta (s. 234-235). Autorka dobrze oceniła jego postać w kontekście przegranej w grudniu 1923 r., gdy nie udało mu się stworzyć gabinetu. Generalnie rzecz ujmując, pominiawszy fatalne edytorstwo, są fragmenty dobrze napisane, np. ten o „Komisji Czwerech” i tzw. „ustawach kresowych”, a więc podrozdział o wicepremierostwie Thugutta w rządzie Władysława Grabskiego (4.8). Dobre wnioski (s. 256-258, 262-263). Okres ten jest bardzo ciekawy pod względem udziału polityka lewicy w prawicowym rządzie. Autorka dobrze to przedstawiła. Widać umiejętność analizy i wyciągnięcia wniosków (s. 267), ale widać też wpływ *Autobiografii* na pracę.

Błędy, pomyłki i potknięcia: Thugutt nie był delegatem na konferencję pokojową (s. 162-163); w stolicy Francji miała miejsce konferencja pokojowa, nie zaś „kongres paryski” (s. 162); ulubieńcem Cezara był Bolesław Wieniawa-Długoszowski, nie „Wieniawa-Długoszewski” (s. 162); w jaki sposób gen. Władysław Sikorski przegrał głosowanie w Sejmie 26 maja 1923 r. „ośmioma głosami” przy głosowaniu 279 przeciwko, 171 za, 6 wstrzymujących się? (s. 220); ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Juliana Nowaka nie był „Kamiński” (s. 223), ale Antoni Kamiński; nazwy ministerstw zapisujemy wielkimi literami (s. 226); Wojciech Korfanty nie mógł oponować przeciwko objęciu przez Józefa Piłsudskiego stanowiska „Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych” w grudniu 1923 r. (s. 233), gdyż takie stanowisko zostało utworzone dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego dopiero w sierpniu 1926 r.; powołując się na „Times’a” (w rzeczywistości „The Times”) i cytując podaną przez tę gazetę informację uczyniła to w języku polskim, przywołując tłumaczenie opublikowane w „Wyzwoleniu” (s. 238), co jest błędem warsztatowym; Thugutt nie mógł ponownie zatrzymać się w Paryżu, gdyż zabrakło informacji, że przed pobytem w Londynie odwiedził stolicę Francji; nie było „litewskiego »Odrodzenia«” (s. 240) tylko Polski Związek Ludowy „Odrodzenie”; „Stanisław Grabiński” (s. 254) nie może być Stanisławem Grabskim; niepotrzebne jest powtarzanie informacji dotyczących wejścia Thugutta do rządu Grabskiego (s. 248 i 257) oraz spotkania w mieszkaniu Bogusława Miedzińskiego (s. 236 i 259); należałoby dopowiedzieć, że ówczesny Helsingfors (s. 262), to współczesne Helsinki.

Całość pracy wieńczy rozdział poświęcony okresowi rządów obozu piłsudczykowskiego, a więc latom 1926-1939. Niektóre cytaty powinny były być dla Ziebart wskazówką do poszukiwania odpowiedzi na pytania, które niestety nie zostały zadane. Przykład: cytat z W. Witosa (s. 269) o kompromitowaniu rządu Władysława Grabskiego przez Thugutta, nie

został w żaden sposób zinterpretowany, a teza Witosa potwierdzona lub obalona. Po raz kolejny na s. 282, gdzie mowa o atakach na Thugutta ze strony piłsudczyków (po zamachu stanu). Szkoda, że nie dowiedziałem się jaki był wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Korfantego i jaki udział miał w nim Thugutt (s. 283).

Powrót do PSL „Wyzwolenie” w lutym 1928 r. (już po zamknięciu list wyborczych) oznaczał dla Thugutta powrót do aktywnej polityki pod szyldem partii, z której odszedł. Odegrał niemałą rolę w powstaniu Centrolewu, co Autorka dobrze wyartykułowała (s. 292-293). Podrozdział 5.4. „W ruchu spółdzielczym” to brakujące ogniwo rozdziału piątego. Paradoks ten polega na tym, że dopiero z niego czytelnik dowie się czym zajmował się Thugutt w latach 1926-1939. Dowie się także, jakie miał poglądy.

Błędy, pomyłki i potknięcia: Autorka cytując wulgarnie słowa Józefa Piłsudskiego ma do tego prawo, ale jej czynić tego nie wolno (s. 277); czym był „obóz sulejowski”? (s. 277), III gabinet W. Witosa zakończył działalność 14 a nie 15 maja 1926 r. (s. 278); to nie „władze sanacyjne na czele z Marszałkiem Piłsudskim” (s. 293), ale Piłsudski jednoosobowo podjął decyzję o rozwiązaniu Sejmu w sierpniu 1930 r. Ignacy Mościcki jedynie wykonał „prośbę”; Thugutt został honorowym prezesem Stronnictwa Ludowego (s. 301), ale w przypisie 1117 jest informacja, że honorowym przewodniczącym Rady Naczelnej SL (s. 303); władze Polski we wrześniu 1939 r. przekroczyły granicę z Rumunią przez most na rzece Czeremosz w miejscowości Kutry, nie zaś w Zaleszczykach! (s. 312); w czasie drugiej wojny światowej nie było polskiego rządu na emigracji (s. 314-315), tylko na uchodźstwie.

W zakończeniu dała Autorka niezły obraz psychologiczny postaci Stanisława Thugutta (s. 316). Ale poza tym zakończenie jest streszczeniem pracy. Aleksandra Ziebart nie postawiła wielu pytań badawczych i nie odpowiedziała na wiele postawionych. Jednym z nich jest pytanie, dlaczego Thugutt nie kandydował do Sejmu w roku 1930? Przesadne jest ponadto stwierdzenie, że „Nie ma pracy o dziejach międzywojnia, by opuszczono czy pominięto jego nazwisko” (s. 317).

Praca jest nierówna. Pewne jej partie, szczególnie rozdział 1 i część 2 są na niskim poziomie i powinny zostać najpierw uzupełnione o kwerendę archiwalną a następnie przepracowane pod kątem postaci Thugutta i jego losów. Błędy, pomyłki i potknięcia są nieodłączne w pracach młodych historyków, ale ich skala w pracy Aleksandry Ziebart jest zdecydowanie za duża. Można je wyeliminować po recenzji, ale część z nich powinna być Autora usunąć robiąc korektę. Zaliczam do nich m.in. „mieszanie” faktów na różne tematy



w jednym akapicie, co daje obraz chaosu i niepotrzebnie zaburza narrację. Brakuje także informacji (nawet szczątkowych) na temat życia rodzinnego (żona Maria pojawia się dwukrotnie) i codziennego (choćby kwestie odpoczynku). Jest natomiast obraz „super bohatera bez skazy”, który życie przeżył wyłącznie dla dobra i potrzeb Ojczyzny. Wiele w tym przesady ocierającej się hagiografię. Wyłania się za to smutny obraz życia rodzinnego Thugutta, który poświęcił się... Polsce!

Praca pod względem edytorskim, co podnoszę ze smutkiem, została przygotowana na bardzo niskim poziomie, co widać w ponadprzeciętnej skali błędów (tytułem przykładu: „wydawał rozkazy głodem [głosem] bardzo władczy”, s. 67; „na otwartym [czwartym] posiedzeniu rządu 20 listopada 1918 roku”, s. 135; „do połowy kat [lat] dwudziestych”, s. 200; „frakcja poselstwa [poselska] »Piasta«”, s. 230-231; „alfabeta” [analfabeta], s. 280; „to leku [legło] u podstaw jego patriotyzmu”

Biografie trzeba pisać i dotyczy to ludzi zarówno drugiego, jak też trzeciego a może nawet i czwartego planu. Dobrze, że doczekał się swojej Stanisław Thugutt. Kwestią dyskusyjną pozostaje, czy w tej formie nadaje się ona do druku. W moim przekonaniu jest na to za wcześnie.

Wniosek końcowy

Formułując wniosek końcowy stwierdzam, że recenzowana dysertacja doktorska ma walor poznawczy, w mniejszym stopniu interpretacyjny. Uwzględniając warunki stawiane pracom doktorskim przy wszystkich uwagach natury polemicznej stwierdzam, że pozytywne przeważają nad negatywami. Praca spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim w myśl *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (z późniejszymi zmianami).

Wnoszę o dopuszczenie mgr Aleksandry Ziebart do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Marek Sioma, prof. UMCS

